



W czasach burzliwych wydarzeń społecznych wierni często dzielą się na dwa obozy. Jedni oczekują od księży, by ci wypowiadali się i działali jako jacyś liderzy polityczni. Inni odwrotnie – pragną, by duchowieństwo trzymało się jak najdalej od "brudów" polityki. Pierwsi lubią podkreślać, że kapłan – to pasterz. Inni – że jest tylko osobą duchowną. A prawda, jak to często bywa, znajduje się pośrodku. Kapłan jest pasterzem, ale pasterzem duchownym.

Sytuację księdza komplikuje również to, że jest on zarówno obywatelem swego kraju, jak i przedstawicielem Kościoła. Jako osoba prywatna ma on – teoretycznie – prawo do swobodnej wypowiedzi na każdy temat społeczny. Lecz w praktyce nawet prywatną opinię jakiegoś kapłana ludzie natychmiast odbierają (lub specjalnie wykorzystują w mediach) jako oficjalną "opinię Kościoła". W rzeczywistości zaś oficjalnie w sprawach społecznych w imieniu Kościoła Powszechnego wypowiada się Papież, w imieniu Kościoła lokalnego – biskup lub kapłan, którego on oficjalnie do tego upoważnił. Dlatego i dla kapłanów, i dla wiernych ważnym zadaniem jest uczyć się odróżniać zdanie prywatne od oficjalnego. † Według Prawa Kanonicznego (kanony 285 – 287), kapłanom zabrania się być członkami, a tym bardziej kierownikami partii politycznych lub innych podobnych organizacji, a także zajmować stanowiska świeckie. Inaczej mówiąc, prawo kościelne wzywa duchowieństwo przestrzegać, na ile jest to możliwe, neutralności w sprawach politycznych. To prawo pozostawia także biskupom możliwość określenia, jak praktycznie mogą działać kapłani w tej lub innej sprzecznej sytuacji.

Jeśli mówić o stosunkach katolik-polityka, to, według mnie, w białoruskim społeczeństwie istnieją co najmniej dwa niepoprawne nastawienia. Po pierwsze, katolicy świeccy albo nie wiedzą, albo nie rozumieją, że polityką nie powinna się zajmować tylko jedna nieznaczna część Kościoła – duchowieństwo. Katolicy świeccy są nawet zobowiązani uprawiać politykę, aby propagować w społeczeństwie chrześcijańskie zasady i reguły. Jest to jedna z form ewangelizacji.

Po drugie, wydaje mi się, że Białorusi grozi niezdrowa klerykalizacja. Wielu świeckich katolików patrzy na księdza jako na wzór zachowywania się i eksperta we wszystkich bez wyjątku sprawach. Jest to w pewnym stopniu wygodna, lecz bardzo niebezpieczna dla Kościoła sytuacja. W polityce kapłan nie może być przykładem dla wiernych, ponieważ nie wolno mu działać w tej sferze. Kapłan może tylko mówić o moralnych aspektach działalności politycznej. A wierni często ślepo naśladują bierne (neutralne) polityczne stanowisko duchowieństwa, niedopuszczalne dla katolika świeckiego. Wierni świeccy, odwrotnie, powinni się zachowywać bardzo aktywnie. Rola kapłana ma charakter doradczy, a wiernego – praktyczny i czynny.

Oprócz tego uważam, że korzenie społecznej bierności naszych ludzi wywodzą się nie tyle z niesłusznej postawy chrześcijańskiej, ile z tragicznego dziedzictwa historycznego. Wielowiekowe wyniszczenia aktywnych społecznie ludzi doprowadziły do formowania jakiegoś kompleksu konformizmu, fałszywej tolerancji, rozdwojenia między tym, co człowiek myśli i jak

Wpisany przez кс. Андрей Рылка  
09.06.2011 03:00

---

się zachowuje. Wydaje się, iż naszemu społeczeństwu trzeba będzie długo się leczyć z tych chorób socjalnych. Jednak aby być zdrowym jutro, warto podjąć terapię już dzisiaj.